

Opowiedzialny za Redakcyę
Józef Żórawski w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Płoc Wilhelmski No. 8.
Biurowi redakcyi: Lpowska ulica No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 45 sgr., w monarchii pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech
3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 2 s.

AJENOWE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedoeki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — W Łowiczu: A. Piatkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasen

POZNAŃ, 26 czerwca.

Posłowie polscy w Radzie państwa w Wiedniu
rozwiązują nieopodległą i energiczną czynność w robotach
konstytucyjnych, którzy się obecnie rząd austriacki wraz
z reprezentacją przedlitawskich krajów zajmują.

Wybory do sejmiku północno-niemieckiej Rzeszy.

Zaledwie upłynęło kilka miesięcy, znajdujemy się
znów w obliczu sprawy, która nas kosztowała tyle
zachodów, pracy i trudów, w obliczu zbliżających się
znów wyborów do parlamentu północno-niemieckiej Rzeszy.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 23 czerwca.
(T) W tej chwili opuściła caryca Lwów a raczej dworzec
kolei lwowsko-czerwiowieckiej po 30 minutowym
pobytku.

Wspomnienia moje

Andrzeja Edwarda Koźmiana.
(Ciąg dalszy zobacz nr 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271,
272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nr 5,
8, 12, 13, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61,
62, 68, 71, 72, 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101,
102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113,
114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 126, 127,
128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 139, 140, 141, 142,
143 i 144.)

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Władomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza w ostatnim swym numerze
konstytucyjną Władomości urzędowe.
Władomości urzędowe.

Carycy towarzyszy od Krzeszowic hr. Gólurowski, jutro wsiada caryca do czekających ją w Czerniowcach powozów dworskich, które koleją wczoraj tędy przechodziły, a hr. namiestnik wraca do Lwowa i czas jakiś tu zabawi. Podróż namiestnika do wód będzie może musiała być odroczone z powodu rozruchów chłopskich, które w czasach ostatnich ogromnie się wzmożyły i coraz groźniejsze przybierają rozmiary. Jutro obszerniej wam o tym napiszę, tu nadmi nie jedynie, że rozruchami temi jest rząd mocno zakłopotany.

Hr. Gólurowski przedstawiała się carowej na lwowskim dworze.

Lwów, 23 czerwca.

† Jenerał Kreuter z Radziwiłowa był tu znowu. Odwiedza on Lwów dość często. Tym razem bawił tu przez dni cztery. Odjechał dnia 15 b. m. z powrotem. W dzień wyjazdu Kreutera przybył z Brodów p. Zatezky i bawił tu do wczoraj. Słychać, że te przejażdżki zostają w związku ze sprawą utworzenia tu konsulatu rosyjskiego. Rosya myśli tej nieporzucza. Rząd austriacki robi trudności. Teraz po pożarze Brodów odnowiono rokowania na nowo. Brody, jako miasto handlowe coraz bardziej upadają. W skutek zmienionych stosunków ulegał zamocność Brodów. Ciągle i tak ogromne pożary nie pozostają na upadek tego niedyś bardzo handlowego miasta bez wpływu. Wiele najbogatszych kupców brodzkich zamierzają przenieść się do Lwowa. Dogodny dla Rosyi pozór przesiedlenia konsulatu do Lwowa. Rosya konsekwentnie i wytrwale zmierza do celu. Rząd austriacki za mało rozwija energię swej strony, by paraliżować projekta rosyjskie. Agitacja rosyjska, powtarzam to, wzmacnia się ciągle. Dowodem najnowsze bunt chłopskie. Czy i hr. Gólurowski nie ma dość energii, by zapobiedz takim zajściom, jak najnowsze?

Dyrektor poczty tutejszej p. Seelig wraca temi dniami z księstw południowych. Wiadomo, że w księstwach utrzymuje Austria pocztę. Oparte to na dawnych traktatach z portą. Książę Karol radby się pozbyć Austriaków. Musi on swoją korespondencją powierzać urzędnikom nie swoim, lecz austriackim. W Rumunii jest także znana ciekawość urzędników pocztowych austriackich. Przekonano się tam o tej ciekawości czasu wypraw Mikowskiego w roku 863. Otóż książę Hohenzollern radby zerwać traktaty. Szuka pretekstu, ciągle szle na urzędników austriackich skargi. Chciały Austrią zmusić, aby sama dla pozbycia się kłopotu, cofnęła się. Rządowi wiedeńskiemu zbyt wiano zależy na utrzymaniu w Rumunii swoich poczt. Wysłało więc p. Seeliga, aby na miejscu zbadał skargi księcia rumuńskiego. Polecono mu, aby starał się mu dogodzić i usunąć wszelki powód do żaloby.

Wiedeń, 23 czerwca.

* * * Amnestya za przestępstwa polityczne jest dziś już w całym słowa znaczeniu kompletną przez rozszerzenie tego aktu łaski na całą monarchię. W praktyce, ledwie kilkunastu będzie mogło lub chciało korzystać z ulaskawienia. Jedni pomarli, drudzy zdobyli sobie za granicą — w Ameryce — niezależną pozycję. Są to po największej części Niemcy, którzy skompromitowali się podczas rewolucji 1848 r. w Wiedniu i byli ścigani przez Windischgracza.

Niemcy, szczególnie Wiedeńscy, bardzo uradowani; rada miejska podawała kilkakrotnie prośbę w tym przedmiocie za dawnych ministrów, i teraz już była uchwalona petycją do Rady państwa. Ponieważ amnestya jest tak bezwarunkowa, jak amnestya dla Węgros, a tem samem darowane są tak zwane następstwa prawne (Rechtsfolgen) więc i kilka osób żyjących i w Wiedniu zamieszkałych otrzymało polityczną rehabilitację. Między temi znajduje się także Polak, nazwiskiem Haut, rodem z Galicji, którego nam w Wiedniu fabrykę wyrobów żelaznych i gisernią, i którego w r. 1848 był komendantem legii polskiej w Wiedniu.

My mieliśmy osadzonych, i ukaranych w 1863 r. w Galicji więceń (za czasów pseudokonstytucyjnych) za przestępstwa polityczne, jak ich było w r. 1848 we wszystkich krajach razem; chociaż w r. 1863 nikt nie powstał przeciw Austrii.

Teraz moglibyśmy pośrednio odnieść z powyższej amnestyi korzyść moralną; gdyby znany emigrant czeski, Frick, wrócił do kraju i stanął na czele nowej Czechii ze swemi ideami: sprawiedliwości i prawdziwego postępu naprzeciw starym i zużytym doktrynom koryfeuszów czeskich, których cała mądrość zasadza się na bałwochwalczym kulcie: silnego barbarzyństwa.

Z takim stronnictwem czeskim, na którego czele stanął Frick, porozumienie byłoby łatwe; z biesiadnikami w Sokolnikach koło Moskwy, niepodobne.

Izba niższa Rady państwa wybrała komisją konstytucyjną, z 36 członków złożoną. Ta ma właściwie wyrobić projekt do przyszłej konstytucyi państwa. Między temi 36 większość niemiecka, w myśl klubu Herbst-Kaiserfelda (którem listę układał), zostawiła 6 miejsc dla delegatów z Galicji; jednak proprio motu jako reprezentanta Rusinów oznaczała ks. Guszalewicza, a delegacyi zostawiała wolność oznaczenia 5 miejsc tylko. Mała rzecz na pozór, ale zasadniczo ważna. Mimo doskonałego wyświecenia stanowiska Rusinów św. jurskich i ich tendencyi anti-austriackich przesądził w Galicji, mianowicie posła Sawczyńskiego, Niemcy jednak trzymają się w tem tradycyi Schmerlingowskich. Dla czego się to tak stało? co było powodem tej anomalii, że jedno miejsce obsadzili sami klubiści niemieccy, z pewnością powiedzieć nie można. Jedni mówią: nasi się nie dopomogli; dopóki był czas, nie robili żadnych kroków odpowiednich u Niemców; w ostatniej chwili było już późno. Drudzy twierdzą, że toby nie było nie pomogli; gdyż Niemcy nie wystawiając sobie Rusinów inaczej, jak tylko w postaci antagonistów ex professo Polaków.

Między Niemcami okazują się symptomata niezadowolnienia z przewodnictwem Herbst; powiadają, że występuje za nadto despotycznie; że oporu nie znosi, a tem mniej niezależności osobistej niektórych członków klubu, którzyby radzi także figurować; zarzucają mu z resztą, że nie jest dość liberalnym.

Jeden z deputowanych niemieckich — do stronnictwa ultra-postępców należący — mówił mi, że przedź czy późni przyjdzie do otwartego rekousu w ich klubie.

Jak tu Herbst, tak w Peszcie minister-prezydent Andrassy naraził się pewnym sferom. Nie mogą mu darować że na bal przez niego dany, nie zaprosił ani jednego artysty, ani poety, ani publicysty. Opowiadają sobie anegdote, że ambasador belgijski, którego o tym fałszywym kroku wiedział, przystąpił do gospodarza z prośbą, by go zapoznał z jednym z pierwszych malarzów węgierskich H., o którym dużo słyszał dobrego. Zmieśnany gospodarz ledwie wyczerzył parę słów, „że go tu niema!"; na to że zdziwieniem pyta poseł belgijski: Jakże to może być, by był sławnego artysty tu nie było. Hr. Andrassy tłumaczył się, wyraźnie zaambarasowany tem: że wśród tylu zatrudnień musiał powierzyć komu innemu zapraszanie gości, i ten o kolonii uczonej zapomniał. W tym guście

umielił swoje tłumaczenie w jednym dzienniku węgierskim.

Po ustanowieniu komisji specjalnych i uchwaleniu normy, jakiej mają się trzymać deputaci wybrani do konferowania z węgierskimi, izba będzie odroczone, o czym już wprzódy donosiłem; tylko specjaliści będą pracować.

Przybył tu ks. serbski Michał Obrenowich. Przyjmowany na dworze cesarskim z wielką uprzejmością. Po przyjeździe kiego, zaraz go p. Beust odwiedził. Cesarz posłał powozy po niego i rozmawiał z nim długo na osobnym posłuchaniu. Poczem zaprosił go sam cesarz na obiad. Nigdy jeszcze tyle się nie wałęsało agentów Moskwy po Austrii i nigdy tylu ich nie przetrzymywano jak teraz, ale cóż, kiedy p. Beust do tego stopnia posuwa ostrożność, bojąc się konfliktu z Rosją, że każde każdego takiego agenta odstawić do granicy moskiewskiej i tam go puścić. W Węgrzech, Krocacji, Czechach, Morawii pojawiają się propagatorowie panslawizmu, w Galicji rozciągają swą misję i na Mazury. Rusinom prawią o jedności ziemi, jednym języku, wolności, tytuniu, soli itd. Mazurom zastraszają apetyt na wszystko co cudze: lasy, pastwiska, pola orne, inwentarze gospodarskie itd. itd. Nie w jednym miejscu rozruchy były znaczne, tak że musiano się uciekać do asystencyi wojskowej.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

Rozpoczynając obecny nasz przegląd od dzienników galicyjskich, winniśmy przedewszystkiem zwrócić uwagę na artykuł w numerze 138 Czasu, rozbiierający szanse przymierza między Moskwą a Francją, przymierza, które według zaręczenia różnych dzienników weszło w życie w skutek zamachu Beresowskiego, a które dotąd, ile razy myśl jego była podejmowana, zawsze się przez dziwną jakąś fatalność rozbijało. Czas, nie przypuszczając i dzisiaj jeszcze rzeczywistości podobnego przymierza, kombinuje przecież, że w razie jego istnienia, zaproszony niewątpliwie do spółki Prusy, coby było niezawodnym wstępem do radykalnej przemiany karty Europy. Próż tego rozbiiera Czas w licznych artykułach wstępnych sprawę wewnętrznego ukonstytuowania się monarchii austriackiej, wrążenia koronacyi węgierskiej i świeżo ogłoszonych przez cesarza Franciszka Józefa aktów łaski, tudzież stanowisko i wiadome głosowanie galicyjskiej delegacyi w łonie rady państwa austriackiej. — W ostatnich dwóch swych felietonach znajdujemy w Czasie rozbiór dzieła p. Sobiesława Miroszewskiego (autora wiadomego telegramu do cara Aleksandra po zamachu paryjskim), wydanego co dopiero w Wiedniu, pod tytułem Szkic dwadziestowiecia polityki polskiego narodu.

W Gazecie Narodowej, trudniący się w głównej części dziennika ostatnimi czasy ocenieniem wartości „Jask“ cesarza Aleksandra dla Królestwa, układow z p. Beustem i innych bieżących spraw krajowych, ucieślił nas szczerze i zastanowił list otwarty Rusina galicyjskiego, zaenego Platona Kosteckiego do p. Władysława Riegera, z powodu wiadomej mowy jego mianej w parku moskiewskim o Polsce. Na list ten zwróciliśmy radzi baczną uwagę tych wszystkich organów i ziomków naszych, którzy wystąpienia naszego Dziennika przeciw p. Riegerowi uważali za zbyt surowe a uniewinniali jej dobowiarą i intencyją zmyw. Po przeczytaniu otwartego listu p. Kosteckiego, przenosząc punk ciężkości zatargu polskiego z p. Riegerem na inne, aniżeli my pole, przyznając, że mowa czeskiego polityka, jak była z jednej strony bardzo lekko obmyślana, tak też z drugiej strony była, nie doś na tém, i wiele szkodziła sprawie polskiej. Nas uderzyła w mowie p. Riegera chęć tłumaczenia Moskwy, intencya zwalania odpowiedzialności za wszystko zło na Polskę, wreszcie owo pokorne uniewinnianie swego wystąpienia w obronie Polski. P. Kostecki natomiast kładzie przyczyn na zapatrywanie się p. Riegera w sprawie Rusi, wtyka mu datami, cyframi i dokumentami najzupełniejszą nieznajomość przedmiotu, który poruszył; protestuje przeciw zarzutowi uciisku Rusi przez Polaków i przeciw identyfikowaniu Rusi z Moskwą, a co go burza, i słusnie, najbardziej, to warunkowanie „owego przebaczenia Polsce ze strony Moskwy“, wyrzeczonym się Rusi ze strony Polski. „Po Tobie“, pisze p. Kostecki, „przemówił książę Czerski. Kto jest ten książę, to wiadomo i Tobie. Dla niego nie masz narodu polskiego, tylko nadwładnie gubernie. Mniejsza z tem, dopóki są Polacy. Tyś Panie, poruszył sprawę Polski i Rusi i od załatwienia sprawy ruskiej, w duchu moskiewskim, uczyniłeś zawieszony przebaczenie dla Polaków od Moskwy. Tyś zapewne myślał o Rusi, która jest pod knutem moskiewskim. Czerski zaś, pobudzony Twoją mową, zażądał, aby Polacy w Galicji pomogli do moskwiczenia Rusi. — Czyż to mogą Polacy, oni, co dotychczas dla siebie szkół polskich nie mogą się doprosić! Czyż mogą to uczynić, gdy co tylko w Galicji czuje się Rusinem a nie Moskałem, to protestuje przeciw temu, jakoby Rusin był jednego z Moskałem narodu, przeciw temu, jakoby język moskiewski był książkowym ruskim. Przeczytaj dawną Zorją, Weczerneyi, Metę, Nywę, przeczytj dzisiejszą Ruś i Prawdę, znajdziesz tam gdzie nie raz wycieczki przeciw Polakom, ale stopkroć zacietysze przeciw Moskwie i propagatorom moskwicizmu w Galicji. Nigdy polskie pisma z taką pogardą nie pisały o Góluowakim, o Liwczaku, jak pisma ruskie. Obu tych twoich towarzyszy Rusini w Galicji. Ci co występują w każdym moze innym punkcie przeciw Polakom, nazywają zdradkami, ale nie Rusinami. — Ale dla tego, że to rzecz niepodobna, będą Moskałem mić się na Polakach, na ich szkołach i kościołach, sądach i administracyi, ciele i majątku, wolności i życia. Już im brakło pozorów do dalszych ciemięztw, Tyś im dał! Wszak sam Rieger bezstronny, stojący na uboczu, uznał, że my mamy słusność, — odpowiedzą na zarzuty owi katy, których widziałeś twarze, pił z ich ręki, całował usta, aleś nie widział czynnych w zemście. Inowe spada kaźnie na Ruś chełmską... Stanąłś do tej mowy, Panie, jako rzecznik Czech; ja Cię pozynam przed trybunał Czech. Stanąłś do tej mowy pod chorągwią św. słowiańskich apostołów miłości i prawdy, ja cię pozynam przed trybunał miłości i prawdy. A nam obu niechaj Bóg pomoże!”

Dziennik lwowski zajmuje w kwestyi tej podobne stanowisko, jakkolwiek przemawia ciągle jeszcze, mimo to, w interesie zgody polskiej ze Słowianami. Wspominając o wydanym przez regencyę poznańską pod dniem 26 kwietnia rb. rozporządzeniu do inspektorów szkolnych, upomina „do zawierzawiana stowarzyszeń, mających na celu podniesienie bytu materialnego i łączności narodowej.“ W felietonie zawiera Dziennik lwowski rozbiór bardzo interesującego dzieła radcy ministerialnego austriackiego Sali: O spiskach i ruchach w Galicji p roku 1831. Z dzieła tego, ciekawego pod wielu względami i dla naszych stron, nie omieszkał my zdać niezadługo sprawy w kolumnach pisma naszego.

Dziennik Literacki lwowski zamieszcza w swym numerze 25 list Krzeszawskiego do redaktora Dziennika Literackiego z Drezna, napisany pięknie i gorąco, w interesie zawiązania Stowarzyszenia Oświaty w Galicji. „Zdaje mi się“, mówi p. Krzeszewski, „że jedynym ze środków pomocniczych do podźwignięcia się z od-

gręwienia jest właśnie rozstrząsanie tego, co je spowodować mogło. Nie podobna zaprzeczyć, że ono istnieje, statystyka wydawnictwa galicyjskiego, księgarskiego ruchu, losy przedsiębiorstw literackich, liczba pism peryodycznych i abonentów w stósunku do ludności kraju wzięta, wszystko uowodnia tę prawdę smutną, że nigdzie masy czytelników mniej się nie zajmują piśmiennictwem krajowem, jak u was. Moznaby policyjcy szlachetkie dwory, dostatniejsze domy, ludności ze stanowiska swego społecznego niejako obowiązanych do życia miłego smolechem i sztuką mięsą, — i spytać, czém się zaspokajają tam umysły głod? Niestety! Znaleźliśmy na stolikach parę dzienników francuzkich, kilka romanów paryskich a Narodówkę, jako ów chleb powszedni, którym się zaspokajają ciekawość i zawiąją trzewiki. Gdy taki jest stan stoliców po jasnie wielomolnych pańskich dworach, cóż mówić o mniej zamożnym szlachciu, dla którego owa Narodówka jest już Alfa i Omega, a i tej jeszcze czyta nie tylko kawalki, ale jak z półmiska wybiera się tłuszcze zraziki. Kto i po jakiemu wychowywał to pokolenie, które w sobie wcale ducha nie rodzi, zasilają go też nie potrzebuje, niech odpowiedzą rodzice i szkoły, niech odpowie przeszłość. Dziś jest to może nie do poprawienia, bo człowiek rozpróznony i szdcałoby trudno się przekształci, ale przyszłości zaradzić potrzeba, ale w młodzież należy wlać zamiłowanie wiedzy, poczucie potrzeb duchowych, uszanowanie literatury własnej, zrozumienie obowiązku przechowywania jej i krzewienia.“ Próż tego zawiera pomieniony numer Dziennika Literackiego powieść pod tytułem Właściciel dóbr, korespondencye literacko-artystyczne i Przegląd polityczny.

Wszystkie pisma w Królestwie trudnią się, według źródeł moskiewskich i nieuniknionej poprzedniej aprobaty Dziennika Warszawskiego, o sprawę zamachu paryskiego na nadezwystko protestami polskimi z tego powodu, które wszystkim organom moskiewskim są istną solą w oku. Jako curiosum i próbkę prawdziwości tonu i autentyczności korespondencyi paryskich Dziennika Warszawskiego pozwolimy sobie przytoczyć z jednej z ostatnich następny dosłownie ustep: „Co za cynizm! Ludzie ci protestują, gdyż obawiają się, żeby nie cofnięto im zapomóg, dawanych jak jałmużna. Ci co zaproteutowali, nazywają się: Aleksandrowicz, Plucinski, Siwinski, Ruprecht, Koszlowski, Amborski, Wroński. Cóż to za nazwiska! Czyż nie są to profesoriowie królobójstwa? Jeszcze dwa dni temu, nędnicy ci byli tylko potwarcami, dziś zaś są spółnikami mordercy, albowiem Beresowski zenał, że ich sarkazmy, ich impertynencye codziennie zich strony zachęty, przyczyniły się wielce do popełnienia przez niego zbrodni. Beresowski przyznaje się, że był zandarzem wieszającym i że czytanie gazet pochęciło go do królobójstwa, za które Polacy wychwalali Karakozowa. — Widziałem Beresowskiego podczas gdy go badano; jest on wysokiego wzrostu, ma około 23 lat, twarz ma okrutny wyraz, oczy jego są krwiożerce, odpowiedź jego odznaczają się najohydniejszym cynizmem.“ Dalej w kłamstwie pono zajść nie można.

Co się tyczy dzienników polskich, wychodzących pod panowaniem pruskim, rozbiiera Gazeta Toruńska w kilku z kolei korespondencyach, pro et contra przedmiot bardzo ważny i nagły naszego życia publicznego, sprawę przyczyn a niedalekich już wyborów do parlamentu północno-niemieckiej Rzeszy. Za poruszenie i rozbiieranie tego przedmiotu winniśmy redakcyi Gazety Toruńskiej wraz z całą publicznością naszą należne uznanie. Natomiast dostarcza nam mniejszopedu do zadawolenia odzywający się w niej potroszę nowy kierunek, który w razie konsekwencyi i wytrwania mógłby poprowadzić na bardzo błędne drogi, a przed którym zawczasu dla tego przestrzegamy. Tak np., wspominając w numerze 139 o wiadomem roz. orządzeniu regencyi poznańskiej z dnia 26 kwietnia r. b. do inspektorów szkolnych, kończy Gazeta Toruńska wykrzyknikiem: „No, może i my narazicie zdecydować się jeździć na etnograficzne wystawy do Moskwy.“ — co, nawiasowo powiedziawszy, gazety czeskie natychmiast pochwytyły i jako argument przeciw zborowemu głosowi dziennikarstwa polskiego w tej materii obróciły. W numerze dalej 143, w korespondencyi z Włocławka, pisze Gazeta Toruńska: „W obec tego wydaje mi się rzeczą roztropną, ażeby i prasa polska zagraniczna, mówię tu naturalnie w ogóle o téj, która działa w zagranicę Kongresówki, posłała w ślad za miarkowaniem się rzędu rosyjskiego.“ Co do nas, wyznajemy szczerze, że jak nie upatrzymy w udziale naszym w komedjach moskiewskich bynajmniej lekarstwa przeciw germanizacyi Polaków, tak też nie mogliśmy się dopatrzyć jeszcze dotąd „miarkowania się rzędu rosyjskiego względem Prus.“ Poczj więc owe komplementa dla Moskwy ze strony organu polskiego? Czekajmy, aż będzie dla nich dostateczny i rzeczywisty powód!

Tygodnik Katolicki zamieszcza w swych ostatnich numerach między innymi odpowiedzi na wydany dnia 7 stycznia rb. okólnik księcia Górczakowa przedrunkowaną z Czasu, który ją zamieścił w marcu rb. Wielki postęp! około przyszłego Nowego Roku przyniesie nam może redakcyja Tygodnika Katolickiego świeżą wiadomość o zniesieniu dycezyi podlaskiej i usunięciu biskupa Beniamina Szymańskiego. Wielki dowód troskliwości jedynie naszego kościelnego pisma o sprawy kościoła katolickiego pod panowaniem moskiewskim. Wszakże lepiej wojować z teoryami Darwina lub z naszymi korespondentami rzymskimi!

PRUSY.

* Berlin, 25 czerwca. Przebieg najnowszych kroków dyplomatycznych w kwestyi północnego Szlezowiu znany był dotąd jedynie w zewnętrznych zarysach. Dziś dowiaduje się wychodzący tu dziennik Die Post z dobrego źródła bliższych szczegółów, a mianowicie jest w stanie podać analizę noty pruskiej do gabinetu duńskiego. Kwestya ta poruszona została, jak wiadomo, nasamprzód w depeszy pruskiego rządu do posła swego w Kopenhadze, w której rozwinięte zostały warunki, jakie Prusy stawiały w razie, gdyby przyjęło to powszechne głosowanie i ewentualnego odstąpienia obwodów niektórych na rzecz Danii. Warunki te poseł pruski przedłożył rządowi duńskiemu, w skutek czego hr. Frijs; duński minister spraw zagranicznych, przesłał depeszę do tutejszego posła duńskiego, p. Quade, zawierającą znaną odpowiedź, że rząd duński nie może dać wyraźnej gwarancyi, gdyż gwarancya w duńskich prawach krajowych zawarta całkiem wystarcza. Pomimo że przytęm zachowaną jeszcze była forma pełnego doniesienia, to jednakże odrzucenie było tak stanowcze, że rząd pruski wystosował notę do gabinetu duńskiego, która przed kilku dniami w Kopenhadze wręczoną została. W nocie tej, jak słychać, wyrażonem jest najgłębsze ubolewanie rządu pruskiego nad tem, że gabinet duński nie chciał dać stanowczego oświadczenia a dalsze zgłębianie kwestyi za zbytęczne uważał. Proste wskazanie na prawa krajowe duńskie nie może być uważane za dostateczną gwarancyę dla narodowości niemieckiej; mianowicie jeżeli się weźmie przykład z przeszłości. Jeżeli Prusy w pokoju praskim

w artykule 5 dały poznać swą gotowość do uszanowania narodowych życzeń ludności duńskiej w Północnym Szlezowiu, to przez to bynajmniej nie byłyby poświęciły równie uprawnionych życzeń tamtejszej niemieckiej ludności, a w żadnym razie nie było ich z miaręmi odstąpić niemieckiej ludności na rzecz obcego mocarstwa, bez zagwarantowania jej własności narodowych. Do podobnego odstąpienia nie zobowiązały się Prusy artykułem 5 pokoju praskiego, ale raczej dały jedynie do poznania, że będą miały wzgłąd o ile możności na życzenia i narodowe własności ludności, tak niemieckiej jak duńskiej. Dania, po przeobrażeniu dawniejszej konstytucyi, nie była już w stanie osłaniać narodowych własności niemieckich; rząd duński zatem dzielić będzie przekonanie, że dla zabezpieczenia pokojowych stosunków pomiędzy Prusami a Danią potrzebna jest, ażeby nie powstał zarodek do nowych sytuacji podobnych dawniejszym. Z tych powodów w końcu zapytuje się rząd pruski w swej nocie Dania, czy chce dać pewne rokojebie i jakiego rodzaju gwarancye te byłyby pod względem komunalnym, lokalnym i osobistym, lub też czy zachowanie takich praw narodowych dla przyszłych swych niemieckich poddanych uważa za niemożliwe, lub narezecz, czy jest jęc zamiarem wesle nie odpowiedzieć stanowczo na powyższe zapytanie. Nie potrzeba dodawać, że od odpowiedzi na te pytania rozmiar odstąpić się mających terytoriów zależy.

Londyjski Globe twierdzi, że otrzymał z źródła dyplomatycznego wiadomość o znacznych nieporozumieniach pomiędzy Prusami z jednej strony a Francją i Austrią z drugiej. Czując się silnym przez przymierze z Rosją, hrabia Bismarck postanowił, uskutecznić połączenie z Niemcami Południowemi daleko po za postanowienia traktatu praskiego.

Książę następcą uda się z familiją swoją, jak słychać, w pierwszych dniach lipca na kilkotygodniowy pobyt do wód morskich w Misdroy; późnię zamieszka na dłuższy czas na zamku Erdmannsdorf.

Rosyjski wielki książę Włodzimierz wyjechał dziś z rana ztąd do Ems, a minister wojny Roon za jednotygodniowym urlopem do Pomeranii.

Przybył tu jenerał-gubernator Hanoweru, jenerał Voigts Rheetz z Hanoweru i przyjmowany był przez króla. Również z tamtąd przyjechało już kilku tak nazwanych mężów zaufania, których zdania rząd pruski postanowił zasięgnąć w kwestyi przyszłego uorganizowania Hanoweru.

Jak się dowiaduje Allg. Ztg, zaprosił rząd pruski członków niemiecko-austriackiego związku pocztowego na konferencyę do Berlina na d. 8 lipca.

Bezpośrednia komunikacya telegraficzna pomiędzy Berlinem a Paryżem jest od wczoraj po południa podług urzędowego zawiadomienia zerwana.

Pruski kodeks karny postanowiono, jakeśmy już donosili, wprowadzić do wszystkich świeżo anektowanych krajów. Kodeks zaś cywilny, jak słychać, pozostaje niezmiennym tymczasowo.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 23 czerwca. Na zamku cesarskim spobię już wszystko do wyjazdu cesarza do Paryża. Ilo przystawionych tu sądzić można, zamierza para cesarska wystąpić w Paryżu z najświetniejszą okazalnością. Wyślany ztąd poprzednio do stolicy Francyi hr. Lichy zapowiada jak najserdeczniejszą tamże przyjęcie, które prawdopodobnie demeracyjną przybierze cechę, ile że wiadomość o przystąpieniu Bawaryi do związku celnego, w którym Francuzi upatrują ostateczne zlanie się Niemiec południowych z północno-niemiecką Rzeszą, powszechnie w Paryżu wywołała wzburzenie a natomiast z tém szerszą sympatją opinia publiczna we Francyi zwraca się ku Austrii, idącej tak śmiało na drodze wewnętrznego rozwoju i postępu.

Telegraph odrzuca z okoliczności zjazdu monarchów w Paryżu, powtarzające się od czasu do czasu pogłosek o jakichś planach mocarstw co do przywrócenia Polski. Rosya odstąpiłaby w takim razie dwie trzecie części królestwa kongresowego, Prusy wiekszą część W. Ks. Poznańskiego, Austriya polską część Galicji aż do Sanu. Rosya wynagrodzonoby ruską częścią Galicji, Prusy wcalemiem Saksonii i zupełną swobodą działania na południu Niemiec. Austriya zyskałaby w zamian za utratę całej Galicji posiadłości w Bośni i Hercegowinie. Już i kandydatów na ów tron polski wymarzyła bujna imaginacya wspomnionego dziennika; są nimi: książę Napoleon, król saski i jeden z w książąt rosyjskich. Z tych król saski najwięcej miałby szansów. Na jakich domysły Telegraftu opierają się podstawa, osądzić już można z podanej przez niego wiadomości, że projekt ten podał w Paryżu — książę Górczakow.

Z Peszty donoszą, że dziennik Alföld zamieścił odezwę do zbierania składek na wystawienie pomnika dla trzytasty pięćdziesięciu aradzkiej tj. dla powieszonych w Aradzie dnia 6 października r. 1849 dowódców węgierskiego powstania, jak Damianicza, Knefcza, Ernögo, Pöitenfelda, Lanera, Leiningena, Sandora i innych. Alföld sądzi, że skoro obecnie wypadki z r. 1848 zostały sankcjonowane, to i myśl, która hierowala krokami o wch 13 męczenników, otrzymała tém samą równą sankcyę.

FRANCYA.

* Paryż, 23 czerwca. Świeże wiadomości z Niemiec o coraz widocznij rozpadającym się na południu Niemie wpływie Prus pożądanym nader prasie tak półurzędowej jak niezależnej następcą sposobność do nowych mniej lub więcej ogólnych zaręskiemu sąsiadów prymówek. „Niemiecka narodowość“, pisała temi dniami La France, „niknie w obec znaczenia Prus; nie jest to odrodzenie niemieckiego cesarstwa, ale zależenie państwa pruskiego. Prusy wyciągają potężne swe dłonie ku północy i południu: jedna dzierży berło, druga miecz. Mała pruska potęga pochłania wielkie Niemcy, mniej szczęśliwe od Włoch, które pochłonęły Piemont. Co do Europy, której równowagę i spokójność przemiany te przędź czy późnię narazzyć mogą, powiedziała ona sobie już po katastrofie pod Sadawą, że następcą się tu ewentualności, które powinnyby w najwyższym stopniu zwrócić baczną jej czujność. Nie sądzimy, aby stanowcze ukonstytuowanie północno-niemieckiej Rzeszy, jak i traktaty, zawarte z południowemi państwami i związek celny, powinny tę zmniejszyć miały.“ Dziś znowu cieszy się La France, że deputowany Morin poruszył w wiele prawodawczem kwestya północnego Szlezowiu i wypowiedział swoje zdumienie nad ociąganiem się Prus w dopełnieniu przejętych traktatem praskim zobowiązań. „Północno-szlezowickie okręgi“, dodaje France, muszą być powołane do głosowania nad przywróceniem ich Daniu; Prusy przyrzekły to uroczyście na przedstawienia Francyi, by skargom bohaterkiego ludu, którego niedola wzruszyła wszystkie mocarstwa Europy, sprawiedliwy poświęciły koniec. Ta klauzula praskiego pokoju nie może martwą pozostać literą.“ Deputowani Morin i Piccioni zbierają obecnie składki celem wsparcia tych rodzin szlezowickich, których zwycięcy opuścić musieli kraj rodzinny, aby się od pruskiej służby wojskowej uwolnić.

O rozwiązaniu ciąża prawodawczego mówią tu jako o rzezyi bardzo prawdopodobnej, a równocześnie słychać

o bliskich zmianach w gabinecie w duchu wolnomyślnego rozwoju reform, zapowiedzianych dekretem z dnia 19 stycznia. Książę Napoleon widocznie znowu do dworu się zbliżył i przebiegają o zamierzonem ofiarowaniu mu wysokiej godności w wydziale administracji. Zamianowanie księcia prezesem konferencji o onetarniej nadziei o wycięciu pewnego prawdopodobieństwa. Na wczorajszym posiedzeniu izby zarządzał Picard rządowi, że tak długo się ociążał z zaprowadzeniem ulepszeń w uzbrojeniu armii. Generał Allard odpięca zarzut i mówi, że przed bitwą pod Sadową rząd nie zaprowadził w swym wojsku broni iglicowej, ani nawet Austriacy, choć pod Dylem walczyli obok Prusaków. Zdania o broni tej były nader różne. Jedni zalecali, drudzy ganiłi je. „Po bitwie pod Sadową“, mówi dalej pan Allard, „uczynił rząd, co było jego powinnością. Badał gorliwie nowy rodzaj broni i wydano na ten cel 452 000 franków. Nie pora to dziś mówić o przemianie naszego uzbrojenia. Ale izba i kraj mogą być spokojeni, bo rząd ogromnie czynił wysilenia i znakomicie zyskał rezultaty. Skoro wolno nam będzie ogłosić je, przekonacie się panowie, że rząd odpowiedział godnie zaufaniu izby i oczekiwaniom kraju.“

Cesarz Napoleon wystósował, jak Monitor donosi, następujący list do marszałka Vaillanta, jako wiceprezesa cesarskiej międzynarodowej komisji wystawy: „Mój kochany marszałku! Z powodu smutnego wypadku z dnia 6 bm. otrzymałem adres od członków naczelnej komisji sądu przysięgłych wystawy. Wyrzucenia te sprawy na mnie szczególnie wrażenie i proszę cię, panie marszałku, abyś jako wiceprezes cesarskiej komisji panom tym wypowiedział najczulszą moją podziękę. Bądź pan pewnym mojej najszerszej przyjaźni.“ Donosi zarazem Monitor, że prace międzynarodowego sądu przysięgłych bliskie są ukończeniu.

Mówiono to ostatnimi dniami o proklamacji, którą cesarz Maksymilian miał wydać w Queretaro, a pełnej goryczy wyrzutów i wycieczek przeciw cesarzowi Napoleonowi. Obecnie rozesłał minister spraw wewnętrznych okólnik do dzienników wszystkich odcieni, w którym zarządza, że rząd ma zupełną pewność, iż mniemana proklamacja jest podrobiona. Dziś potwierdzają się zeszłodzińskie doniesienia, że cesarz Maksymilian już jest w drodze do Europy.

Do Journal des Débats piszą z Florencji, że w wiadomości o pojawieniu się na granicy papiejskiej zbrojnych band, które pod Terni zamierzały wtargnąć na terytorium rzymskie, a które bez oporu wojskom włoskim rozpedzić się dały, Garibaldi żadnego nie miał udziału. Dwa są, jak mówi dziennik, pomieniony, projekta zabawienia Ojca s. władzy świeckiej: podług jednego chciałoby Papieża zniewolić czy zmusić, aby Włochów powołał do Rzymu, jako obrońców stolicy s.; podług drugiego, którego twórcą jest Mazzini, ma w Rzymie wybuchnąć powstanie, a ludność powołać się ma i co do Rzymu na zasadę niinterwencji.

KSIEŹSTWA NADDUNAJSKIE.

— Do Gaz. Narodowej piszą z Jas pod dniem 16 czerwca:

Znane są powody i przebieg polowania na Żydów, jakie p. Bratiano wyprawiał. Zostawiam konsulatom i p. Crémieux pole do ujmowania się za bezpieczeństwem życia i mienia i prawami Żydów tutejszych; nadmienię tylko, że nie prerogatywy oddane Żydom, ale własna opieka Rumunów jest wyłączną przyczyną, dla której w rękach pierwszych pozostał tutejszy handel, przemysł a naturalnie i pieniąż. Prześladowania Żydów mają przynajmniej to dobre, że odskłoniły tendencyjność obecnych rządów księcia Karola, zwróciły uwagę i uzyskały obronę mocarstw zagranicznych. My zaś, pozabawieni tych dobrodziejstw, cierpimy w milczeniu, a chętni do pracy, chwytamy się jej, gdziekolwiek się nadarza, i ziste potrzebuje jej Rumunia, jeżeli nie chce zginąć w chaosie intryg azjatyckiej propagandy, manifestującej się zbytkiem, próżnowaniem i rozwoźnością obywateli. Kraj ten, płynący mlekiem i miodem, nie jest skutkiem powyższych wad w stanie, wyżyć sam siebie; opieszłość producentów doszła do najwyższego stopnia, lichwa do najniebezpieczniejszych rozmiarów, a bieda rozpostarła się całunem nad wszystkim. Rodak nasz, Walery Kieszkowski, nie zrażając się licznymi zaporami, stawianymi co krok obecnej inteligencji, mając jedynie na uwadze olbrzymie zasoby, mogące jeszcze ratować kraj od niechybnego materialnego upadku, założył przy żywym współudziale rodaka, Władysława Sokulskiego, zamieszkałego tu od lat kilkunastu i znającego dokładnie stosunki tutejsze, dom pośredniczący w wszelkiego rodzaju operacjach rolnictwa, handlu i przemysłu, pod nazwą „biura narodowego.“ W pierwszych chwilach założenia wstąpiło dwóch Rumunów, pp. Ghergel i Holban w skład biura, przez co program przyszłych czynności tegoż znacznie został rozszerzony. Kapitałisci tutejsi oświadczyli się także z gotowością przystąpienia do spółki z biurami, że wspomniany dom oprócz wszystkich czynności wywiadowczych i pośredniczących, zajmie się także zabezwiezczeniem ognia i gradu. „Biuro narodowe“ tutejsze, które zawiązało liczne stosunki z zagranicą, poleca sumie nie celu wspólnego wspierania się, wszystkim tego rodzaju przedsiębiorstwom w Galiacji.

Stolica Mołdawii, która dzięki swemu nader malowniczo położeniu, powinna była otrzymać pierwszeństwo przed monotonnym Bukaresztem i zostać stolicą połączonych księstw, wygląda w tym czasie jakby wyludniona. Jasy, zdegradowane do rzędu miast dystryktowych, ucierpiały wiele; a o tej porze roku i tak nieliczne towarzystwo sfer wyższych, rozjechało się do kąpieli i na wystawie paryżkiej, mieszczadło wyniosło się na przedmieścia do swych winnic; puste więc ulice miasta, jeżeli ich w dzień powszedni ludność żydowska nieco nie ożywi. Lubo w tak niekorzystnej porze, wypadł poegzualny koncert naszego Szczepanowskiego, dzięki zajęciu się tutejszego świata muzycznego, wcale nie źle. Sala w domu dr. Mandla była zapelniona, a publiczność z szczerem zajęciem przysлуchiwała się miłej grze pana Szczepanowskiego na wiolonczeli i huczniei obypływała go oklaskami, osobliwie po odegraniu Romaneski i Souvenir de Spa Serravallo. Medytacja Sebastjana Bacha, trio na piano-organ, fortepian i wiolonczelę, oddana była po mistrzowsku przez koncertanta, p. Candella, dyrektora tutejszego Towarzystwa muzycznego i tegoż syna, który ostatni w następnych numerach dał się słyszeć z wykończoną i pełną wdzięku grą swoich na skrzypcach. — Z czczerzości dla koncertanta odegrał pan Candella „Impromptu“ na piano-organ, swego własnego utworu. Wykonanie całego programu, nawet improwizowany śpiew w miejsce ogłoszonego afszami, przyjęła publiczność bardzo łaskawie i opuszczała salę z widocznym zadowoleniem. Temi dniami wjechał Szczepanowski z powrotem do Galiacji. Spodziewam się, że po kilkumiesięcznej niechybności przyjmie kraj tego weterana z uznaniem, a osobliwie z tą serdeczną życzliwością, której się między nami nachwalić nie mógi.

Z kordonu słychać tylko tyle, że wojska moskiewskie cofnęły się w głąb kraju; natomiast czynią się w Besarabii ogromne przygotowania na przyjęcie carowej w jej

podróży przez Czerniowce, Nowosielicę do Krymu. Po stólkilkadziesiąt koni pocztowych na każdej stacyi, żywno od kilku tygodni kosztem kaziennym, gotują się do zdania egzaminu przed licznymi powozami dworny carycy; bojarowie przystrajają w aksamity i atłas domy swe, w których choćby na chwilę rządy spoeczają miłosierni ich panie. Granica w Skuleni zawsze jeszcze pilnie strzeżona, w nocy nie przepuszczają podróżnych; wyjątek stanowią tylko lekarze, którzy w skutek ukazu carskiego, pod surową odpowiedzialnością komend granicznych, o każdej porze dnia i nocy mają być swobodnie przepuszczani.

Za tydzień spodziewamy tu przyjazd księcia Karola I, który udając się na wystawę paryżką, radby osobistem zjawieniem się w drugiej swej stolicy zatrzcć baszibozukowych rządów pana Bratiano.

Telegramy.

Brezno, 25 czerwca. Dzisiejszy Gesetzblatt zawiera rozporządzenie królewskie, ogłaszające konstytucyjny Związek północno-niemieckiego i postanawiające, aby takowa z dniem 1 lipca r.b. weszła w wykonanie.

Koburg, 25 czerwca. Dzisiejszy numer Dziennika urzędowego ogłasza patent publikacyjny konstytucyjny Związku północno-niemieckiego, datowany z dnia 25 mb. Wchodzi ona i dla księstw keubursko-gotajskiego w wykonanie z dniem 1 lipca 1867.

Darmstadt, 25 czerwca. Rozporządzeniem wieloksiężęcim ogłoszonym zostało wprowadzenie z dniem 1 lipca 1867 konstytucyjny Związek północno-niemieckiego do części krajów heskodarmsztadtskich, na północnym brzegu Menu leżących.

Petersburg, 24 czerwca. Wicekanclerz książę Gorkczak powrócił tu dzisiaj. Obchodzi on jutro pięćdziesięcioletni jubileusz służby, który będzie niezawodnie powodem do świetnych owacji. Spodziewają się, iż książę w dniu tym mianowany zostanie kanclerzem państwa. — Tutejsze dzienniki, a na ich czele Journal de St. Petersburg, podnosząc na mocy ogłoszonych obecnie dokumentów ważny udział Rosji w sprawie luksemburgskiej, zwracają uwagę na to, że nie można bynajmniej wyłączać w tej mierze przysługę zasługi rządowi angielskiemu i austriackiemu, jak to z początku twierdzono.

Tyrest, 25 czerwca. Parowiec Lloyd's Minerva przybył tu dzisiaj z Aleksandrii z pocztą wschodnio-indyjsko-chińską.

Paryż, 25 czerwca. Monitor donosi: Rząd wski przesał tu wiadomość, że płatne dnia 1 lipca r.b. kupony rentowe wypłacane będą u Rothschilda w Paryżu za okazaniem kuponów i tytułów rentowych. Właściciele rent, poza Paryżem mieszkający, muszą u konsula włoskiego, urzędującego w miejscu ich zamieszkania, kazać poświadczyć wykazy (bordereaux) kuponów, które razem z tytułami przedłożyć należy. Korespondenci Rothschilda odebrali polecenie wykupowania kuponów, przy których znajdują się poświadczone wykazy.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficznego berlińskiego nie nadeszły.

Krakowski Teatr polski w Poznaniu.

Wczorajszy wieczór należał się pani Modrzejewskiej. Odegrała Adrienne Lecouvreur. Sztuka ta, napisana dla jednej roli Adrienne, jest, jak wiadomo, polem popisu dla artystek najwyższego rzędu. O ile rola Adrienne jest wykończona, o tyle sama sztuka nieco ciężka i długa. Główny jej urok stanowią zajmujące postaci historyczne, wprowadzone na scenę. Tytułową rolę odegrała pani Modrzejewska z owym świetnym talentem, który tak w przeszłym jak w tym roku mieliśmy już nie raz sposobność uznać. Wyznajemy, iż w ogóle nie jesteśmy zwolennikami dzieł dramatycznych, napisanych jedynie dla popisu jednej artystki, wszystko bowiem w nich wychowane być musi na efekt zwykłe zeszłoda prawdy iaktcy; w takich utworach nawet główna rola zbyt jest natężona, aby mogła być zupełnie naturalną, a odegranie jej przypomina nieco i popisy szkolne. Pani Modrzejewska umiała jednak wznieść się w tej roli ponad konwencjonalność i oddała z życiem i wdziękiem uroczą postać Adrienne; począwszy od drugiego aktu, w którym po raz pierwszy ukazuje się Adrienne, aż do końca piątego, w którym pada ofiarą zemsty rywalki, umiała pani Modrzejewska nietylko uosobić na scenie wielką artystkę i kochankę zwycięzcy z pod Fontenoi, ale także zainteresować publiczność swym losem i rozczulić ją nad swym zbyt wczesnym zgonem. Szczególnie w piątym akcie artystka miała chwilę prawdziwego natchenia i składała dowody znakomitego talentu, tak w scenach obłąkania jak w scenie skonu. Publiczność, oświadcząc grę artystki, okrzykami kilkakrotnie gorącemi oklaskami. Obok Adrienne zwracała szczególną na siebie uwagę Michonne, reżyser teatru królewskiego, którego odegrał p. Rapacki. Był on na przemian i nieco komicznym w swym uwielbieniu i w swej miłości dla Adrienne i dla sztuki i rzewnym i czułym, jednem słowem umiał uczynić postać poezji Michonnea sympatyczną. Pan Ładnowski (syn) odegrał dobrze rolę typowego z owych czasów pretencyonalnego abbé de Chasseuil. Przedstawienie poszło w ogóle dobrze i publiczność wyszła z teatru zupełnie zadowolnioną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* Poznań, 26 czerwca. Rodacy nasi p. Gustaw Fryman, solista skrzypcy w. księcia heskiego i p. Józef Dulemba, fortepianista, w tych dniach z Warszawy przybyli, dając, jakżeśmy już donosili, w nadchodzący piątek wieczorem na wielkiej sali Bazarowej koncert. Artyści nasi wykonują będą utwory pierwszych mistrzów, jak Beethoven, Ernst, Liszt, Chopin, Vieltjepla itd. Prócz tego odegra p. Fryman dwa utwory własnej kompozycji, pomiędzy niemi mezza, tak zawsze przyjemnego dla ucha polskiego. Sądząc z rezerwą o mistrzowskiej grze naszych ziomków, zamieszczanych w dziennikach krajowych i zagranicznych, wieczór piątkowy zapowiada nam niezwykłą w Poznaniu przyjemność. Z powodu koncertu nie będzie w piątek przedstawienia teatralnego.

* Powietrze dnia wczorajszego było nader ciepłe i nie ochłodziło się aż przez dzień cały mimo to, iż kilka burz po południu panad naszym przeszło miastem, i że zresztą choć krótkie padały deszcze a nawet i grad. Pomiędzy godziną drugą i trzecią uderzył grom w topol stojącą po prawej stronie drogi, przy Wilej górny prowadzącej naprzeciw budującego się obecnie nowego domu; prócz drzewa ecia jądźdżka ze trzech stron widocznego, żadnej innej nie zrobił szkody.

* Świeżo zakupowały dwie posady katolickie elementarno w Niemieckim Powiecie powiecie kościelniki i druga

posada nauczycielska w Obrze, powiecie babimostkim. W obydwóch miejscach prawo prezentowania nauczyciela przysługuje odnośnym dorozm szkolnym.

— Rozządzenie, dotyczące się publikacji rozporządzeń powiatowo i miejscowo policyjnych w pow. wschowskim. — Stosownie do Najwyższego rozkazu gabinetowego z dn. 8 lutego 1840 (w zbiorze praw str. 32) i § 5 prawa dotyczącego się zarządu policyj z dnia 11 marca 1850, rozporządzamy niniejszemu co następuje:

1. Rozporządzenia powiatowo-policyjne (ogłoszenia radzeczności i rozporządzenia miejscowo-policyjne (przepisy miejscowo-policyjne) w powiecie wschowskim ogłaszane być mają oddać jedynie przez zamieszczenie dotyczących rozporządzeń w dzienniku wychodzącym pod tytułem Wschowski tygodnik powiatowy, z czołkami i nakładem Teodora Scheibla w Lesznie. Od przetrzeżenia tego sposobu ogłaszania zależy prawomocność dotyczących rozporządzeń. Wszelkie innym sposobem uskutecznione ogłoszenia rozporządzeń powiatowo i miejscowo policyjnych w powie w wchowskim, do którego włączyła przyczyn stósowności spowodowane być mogły, nie ma żadnego wpływu na prawne skutki tych rozporządzeń.

2. Rozporządzenia nasze z dn. 17 grudnia 1850 (w Dzienniku urzęd. str. 497) pod A. Nr. 2 i 3 oraz rozporządzenie nasze z dn. 7 grudnia 1854 (w Dzienniku urzęd. str. 492) znoszą się oddać dla powiatu wchowskiego.

3. Natomiast pozostałe co do formalności przepisów miejscowo policyjnych, od których przestrzegania zależą jest prawomocność onychże i w powiecie wchowskim przy naszym rozporządzeniu z dnia 17 grudnia 1850 pod B.“

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 27 czerwca, Władysława król. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43, zachód o godzinie 8 minut 17.

(k.) Kostrzyn, 24 czerwca. Przechodząc kościelną przedkwatero o godzinie dziewiętej wieczorem około kościoła katolickiego, spostrzegłem, że jedno z okien kościoła otwarte. Uderzyłem go to, albowiem przypomniał sobie, iż przy zamknięciu kościoła wszystkie okna były pozamykane. Chcąc się o przyczynie przekonać, biegłem na probostwo, zabiera z sobą klucze do kościoła, zwołuję ludzi, i obstawia kilkunastoma kościół, a z kilkoma do kościoła wchodzi. Po oświetleniu kościoła spostrzeżono drabkę o ławkę oparą i przystawioną do okna, na którym już znajdowały się odbicia skarbona kościoła, wwiązana na powrozie i przygotowana do spuszczenia na cementarz. Prędko zamykając, weszli do kościoła na wewnątrz, by więcej ludzi doń nie wpuścić, i zaczęli szukać surawę tegoż po wszystkich zakątkach kościoła. Po dłuższym szukaniu znalazono pod dachem okrytego dachówką wędrowczyka, leżącego około lat 20, którego zaraz okuto w kajdany i oddano władzy miejscowej. Zaraz w kościele wyznał ów złodziej, że się nazywa Ignacy Mularski, pochodzi z Mosiny, jest szewczykiem i dla tego chciał ukraść skarbonę kościelną, by zapłacić dług w szynkwoni — gospodzie. Na zapytanie, jakim sposobem dostał się do zamkniętego kościoła, odrzekł, że gdy ludzie z nięspór wychodzili, on skrył się pod ławkę i dostał w kościele pozostał. Zależy współnikowi czynu dotąd nie wymienił, lecz zdaje się, iż ich miał, albowiem niektórzy z ludzi widzieli podobno w tym czasie kręcących się wędrowczyków około kościoła.

Rok temu pozwoliła sobie jakaś mściwa rąka powyrwać nagrobki pochowane w kościele, a poświadczyła groby na cementarzu ewangelickim w mieście Pobiedziskach. Za wykrycie zbrodniarza wyszłaż gmina ta dość wysoką kwotę pieniężną, lecz dotąd nie odkryto. W upytynionym tygodniu miał miejsce podobny wypadek na cementarzu katolickim w Kostrzynie, z tą tylko różnicą, że złoczyńca contentował się na wyrwieciu i zniszczeniu nagrobków, należących do jednej familii. W tych dniach aresztowano we wsi Tulcach i przeprowadzono do Kostrzyna człowieka, który chodząc po okolicy, odprawiał nabożeństwo po domach wieśniaczych. Indywiduum to liczył około 42 lat, jest wzrostu wysokiego, ociągłej twarzy i ma blond włosy. Jego fantastyczne o rzeczach religijnych sądy i sposób jego życia zdają się dowodzić, iż ma po za sobą awanturę i lub też zbrodnicze życie.

Kiedy już o wypadkach niegodnych naszej epoki się rozpisaliśmy, toż już trzeba dodać do kompletu nieszczęsnego wypadku, wywołany przez opilstwo. Dwóch wczarków z Górzewa, upiwszy się z innymi w gościncu w Tanborzu, wracali wieczorem do domu swego. Co w ich podróży zaszło, dotąd niewiadomo; doszły, że jeden z nich wręcił do domu z mocno poranioną głową, w skutek czego nastąpił żyrle zakończył. Trupa dotąd niepochożano; jak siębadał, jedzie komisja s. dowa ze Srody na miejsce, by wyprowadzić śledztwo w tej sprawie. Oto znowu nowy przyczynek do historii obrzydliwego pijaństwa!

m. Srem, 24 czerwca. Miasto nasze, otrzymawszy od rządu pożyczkę 30,000 tal. z funduszu, przeznaczoną przez zmarłego hr. Garczyńskiego na urządzenie szkoły kadetów w Poznaniu, postanowił niebawem przystąpić do wybudowania budynku gimnazjalnego. Ponieważ dawniejszy plan nie odpowiadał stawianym przez rząd wymagalnościom, przeto rządowy budowniczy Koch sporządził nowy rysunek stawiać się mającego budynku. Według kosztorysu, zrobionego przez budowniczego Schultze w Poznaniu podług sporządzonego rysunku, postawienie nowego gmachu gimnazjalnego kosztować miało 42,000 tal. Ze zaś miasto sumy tej na wybudowanie gmachu dać nie mogło, więc rządowy budowniczy zniżył kosztorys na 33,900 tal. Za cenę tę Schultze budowli podług w zrobionego rysunku podjął się nie chciał. Magistrat tutejszy widząc, że i drugi budowniczy poznański oświadczył, iż za cenę tę postawić budynek nie jest w stanie, bez poprzedniego porozumienia się z radą miejską zawarł kontrakt z jednym z tutejszych majstrów ciesielskich, mocą którego tenże obowiązał się za cenę 31,000 tal. wystawić gmach gimnazjalny podług zrobionego rysunku w przeciągu dwóch lat. Zaczęto też zaraz roboty przedwzięte, jako to kopanie fundamentów i zwożenie kamieni. Tymczasem rada miejska, czując się w przysługującym sobie prawie rozporządzania majtkiem miejskiem i czuwania nad temże pokrywioną, na plebiscum posiedzeniu, odbytem w piątek dnia 21 b. m. stósownie do wniośku, postawionych przez wyznaczoną w tym celu komisja a partyh trzechmi wysłowem i odczytany przez referenta tegoż kupca Goldmanna, kontrakt zawarty przez nieupoważnioną do tego magistrat, jednogłośnie umiarszyny, odczuła i zaraz uchwaliła ażeby budowie gimnazjalnej oddać na publicznej licytacji najmniej żądającym i to osobno pod względem materjałów, w skład jęj wchodzących. Do wyznaczenia zaś osobnych terminów licytacyjnych, dla dostawienia różnych m. teryałów budowlanych i wykonania potrzebnych robot rzemieślniczych skłonił radę miejską, jak to odczytany przez p. Goldmanna wywód opiewał, najpród wzgląd na tańsze budowanie a powtórnie na danie sposobności zarobku tutejszym miejscowym a nie obcym rzemieślnikom, przemysłowcom i liwerantom, co czegoby ciż tak rozlegli i przystępnej sposobności nie mieli, gdyby wykonanie budowli oddano tylko jednemu przedsiębiorcy. Dla oświadczenia zaś dostawianych materjałów i dozoruwaną prac pojedynczych wybrano komisją budowniczą, z pięciu członków złożoną, której w doglądaniu ma przewodniczyć fachowo wykwalifikowany budowniczy. Następie zaważano magistrat, aby przedstawionych prac około budowli poprzestali, których wykończono e rada miejska kasie kamelaryjnę zapłacić kaźda, niechcąc narazić e magistrat na wyniknąć stąd mogące niedogodności i awaryas. Ile szysielśmy, postanowił magistrat zawarty kontrakt w mocy utrzymać i odmieść się w tej mierze do rozstrzygnięcia rencyi. Wykonywania dalszego przedwziętych prac jednakże natychmiast przestano. Sądźmy, że rada miejska, uświadczając kontrakt zawarty przez magistrat bez poprzedniego z nią porozumienia się, niewątpliwie ma za sobą prawo.

Przez czas Zielonych Świątek członkowie tutejszego towarzystwa strzeleckiego, jak zwyczajnie corocznie, strzelali do tarczy królewskiej w strzelnicy, położonej za miastem tuż obok żwirówki śremsko-poznańskiej, dokąd przez trzy dni zabawy przybywała liczna publiczność miejska i wiejska. Najlepszy strzał uczynił p. Seweryn Wędzicki, właściciel folwarku na Starem Mieście położonego, i został królem kurkowym. Powzięta myśl ustanowienia w towarzystwie kompanii autoramentu cywilnego, do której należećby mogli wszyscy członkowie, niechcący nosić mundurów strzeleckich, jest bardzo szczególwa, i mamy nieplonną nadzieję, że po zmianie niektórych paragrafów statutu, da członków cywilnych niedogodnych, i po zatwierdzeniu takowych przez rencyę, zdania towarzystwu liczących członków nowych, przagnących brać udział szczery w wspólnych jego zabawkach. Towarzystwo strzeleckie śremskie zawiązało się już na początku 16 wieku, jak to okazuje się z przywileju, nadanego mu przez króla Jana III pod dniem 8 kwietnia 1639. Przywilej ten został potwierdzonym reskryptem królewskim południowo-pruskiej kamery wojny i dóbr skarbowych w Poznaniu pod dniem 19 sierpnia 1808 r. Dnia 26 czerwca 1852 rencyja potwierdziła zmian dawniejszych statutów.

Od Redakcyi.

Złożyli na Wydawnictwo dsiej dla Indu: P. P. Karol Chłapowski 5 tal. 10 gr. — Wincenty Zakomiccki 10 tal. Ogółem dotąd 133 tal. 10. gr.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Nakładem redakcyi Kalinyi wydanie dzieło: Pamiętki

dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości o poległych, straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, zmarłych na tutejszych i na wygnaniu syberyjskim ofiar z roku 1861 do 1866, alfabetycznym porządkiem ułożone. Zebrane ze źródeł i raportów urzędowych, wszystkich pism polskich, jak niemniej z ustnych podań osób wiarogodnych i towarzyszy broni. Z wstępem do dzieła, napisanym przez Bolesława.

Warunki przedpłaty: Dzieło całe kosztować będzie zlr. 3 cent. 50. Przedpłata przynimuje się w dwóch ratach, to jest przypię zlr. 2 i przy odbiorze I części zlr. 1 cent. 50. Prenumerować można u osób uproszonych i we wszystkich księgarniach polskich w Galiacji, w Wiel. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, cena przedpłaty wynosić będzie 2 tal., we Francyi, Szwajcarji i Turcyi 3 fr., w Anglii i Ameryce 7 szyl. W Paryżu u Władysława Mickiewicza, Libraire du Luxembourg, Rue de Tournou No. 16. — Monsieur Raczkowski, Colonel, Rue du Paul de Lodi No. 1. — W Szwajcarji w Bazylei (Bâle) w księgarzni Hassenstein et Vogler. — W Zurichu w drukarni Niepodelegności. — W Londynie i dla Ameryki w księgarni H. Bendor, Little Newport Street New port Market. — W Brukseli Monsieur Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine No. 10. — W Wroclawiu u p. Przedleckiego, Schubrücke No. 7, oraz Jenke et Sarnighausen, Junker-Strasse No. 12. — W Dreźnie w księgarni Wlasa. — W Lipsku w księgarni P. Rhode. Prenumeracje Czasu i Kalinyi w Krakowie. — Gazety Narodowej, Dziennika Literackiego we Lwowie i Gazety Toruńskiej — mogą przysłać przedpłatę na pomienione dzieło do redakcyi tutejszej pism. Upraszymy każdego, kto by posiadał jakie wiadomości, związek z dzisiejszą publikacją mające, by takowe chciał nadesłać pod adresem drukarni Wł. Jaworskiego w Krakowie.

Przybyli do Poznania dnia 26 czerwoa.

BAZAR. Hr. Mielżyńska z Miłosławia, hr. Kwiłcki z Oporowa, Błociszewski z Górki, Mielecki z Król. Polskiego, Turno z Obieszewa, Gajewski z Wolsztyna, Roznowski z Sarbinowa, Nięgolowski i Skórzewski z Włocławek. PO CZARNYM ORLEM. Wiesze z córką z Sienna, Gąsiorowski z Zberek, Raszewski z Gurowa, Riemann z Wir. OHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Szólmdski z Popowa, Chłapowski z Szólrd, Bieńkowski z Smuszewa, Dobrzycki z Bałfina, Jaraczewska z Gluchowa, Molinek z Daków. SIERNA HOTEL EUROPEJSKI. Potworowski z Dominowa, hr. Biński z Pamiątkowa, Poniszk-Malczewa, Jackowski z Pomarzanowie, Littmann z Berlina. TILSNERA HOTEL GARNI. Wierzbicki i Krasicki z Karsowa, Nemethy z Paryża, Schlesinger z żoną z Berlina, Sel e z Wroclawia, Franke z siostrą z Kosićana, Grabowska z Uścikowa. HERWIGA HOTELZYMSKI. Hildebrand z Żegowa, hr. Radomski z Jarocina, Błociszewski z familiją z Przewalca, Schermann z Stupi, Forstmann z Randow, Güterbock z Gwierzki, Konecwska z siostrą z Galiacji, Junger z Lipska, Meister z Dusseldorfu, Juergens z Akwizgrannu, Rugner z Wroclawia, Cantzer z Dülsens. KELLERA HOTEL ANGLELSKI. Klakow z Guszt, Olsndrow, Borchert z Pnieh, Herfeld z Grodziska, Wolheim z Rogozna, Türk z Wreszeń, Lissner z córką z Nowogomiasa, Wolszynski z synem z Klecowa. HOTEL SELIGA. Streisang z Grodziska, Berg i Zirker z żoną z Bku, Tuborski z Wroblewa, Kamiński z Opalenicy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * Bydło. Berlin, 24 czerwca. Handel wszystkich w ogóle gatunków bydła był bez ożywienia a ceny niższe, spędzono zaś na targ: 1413 sztuk bydła rogatego. Dówż dzisiejszy przewyższał zeszytgodniowy o mniej więcej 200 sztuk; ponieważ zaś potrzeba dla konsumcyi jest słabą a na wywóz znacznych nie robione zakupów, przeto pozostały reszty na targu; za 109 funt. wagi mięsa pierwszego gatunku płacono 16—17 tal., drugiego 13—14 tal. a trzeciego — 11 tal. 2333 sztuki świni. Dówż i tego gatunku przewyższał o wiele potrzebę; a ponieważ tak powietrze gorące jak i brak zakupów na wywóz niekorzystnie wpłynęły na targ, przeto dowozu nie sprzedano; za 100 funt. wagi mięsa towaru najpiękniejszego i najlepszego płacono 16 a pośledniego 12 tal. 12,057 sztuk owiec. Zeszytgodniowy cen średnich osiągnąć nie było można, ponieważ nie było żądań odpowiednich tak znacznemu dowozowi a i kupcy z nad Renu i Hamburga w wielkiej części na targ nie przybyli; za 50 funt. wagi mięsa towaru ciężkiego, opasłego płacono tylko około 8 tal. 1018 sztuk cielak, które sprzedają musiano po cenach niższych, ponieważ dówż przewyższał potrzebę.

— * Wroclaw, 25 czerwca. Odbyty tu wczoraj i dzisiaj targ na konie i bydło zakończył się faktycznie już wczoraj w południe. Liczba wystawionego na sprzedaż bydła nie była znaczna, kupcy również w nie wielkiej liczbie znajdowali się, licząc a zagranicznych zgola nie było. W ogóle wystawiono na sprzedaż 1700 koni i to: a) ogierów 40 sztuk, z których żadnego nie sprzedano; b) koni zbytkowych 130 sztuk, z których sprzedano 4 po cenę 200—350 tal.; c) dobrych wierzchowców i cugowych 200 sztuk, z których sprzedano 12 sztuk po 100—200 tal.; d) zwyczajnych koni sztuk 200, z których sprzedano 80 po cenę 50—100 tal.; e) lichej koni 500 sztuk, które wszystkie sprzedano po cenę 2—50 tal. Bydła spędzono w ogóle sztuk 450 i to: a) 225 wołów, które sprzedano po cenę 40—110 tal.; b) 200 krów które także prawie sprzedano po cenę 25—60 tal.; c) 50 cielak, które również sprzedano po cenę 4—12 tal. Z 3 na targu będących osów nie sprzedano żadnego. Z małej liczby na targu będących kóz sprzedano jedną za 5 tal. Świni było na targu 660, z których połowę sprzedano po 4—35 tal.

— * Hamburg, 24 czerwca. Handel wołami był dzisiaj ożywiony, a ceny ostatnie utrzymywały się w zupełności; za najlepszy towar płacono 45—34, za średni i pośledni towar 45—50 1/2%. Na targu było sztuk 1100, z których nie sprzedano 120 sztuk; dla Anglii zakupiono sztuk 400. — Handel skopami był bez ożywienia, ceny niższe; na targu było sztuk 6400, z których nie sprzedano 1500. Dla Anglii zakupiono 3000 sztuk.

Doniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 26 czerwca.

Poza nowe listy zast. 4 1/2, 8 1/2 pła. — Poznańskie listy rent. 90 płacono. — Pozn. akcyje banku p. ow. — Żądano. — Pozn. 5% oblię. pow. — Płać. Pozn. 5% oblię. pow. — Żąd. — Pozn. 5% oblię. pow. — Płać. — Sznab. 4 1/2, 8 1/2 oblię. pow. — Pł. — Bank. polsk. 84 tal. płać.

Żyto: na czerw. 61 1/2, na czerwiec-lipiec 57 1/2, na lipiec sierpień 53, na sierp.-wrzes. 51, na wrzes.-paźdz. 50 1/2, na jesięń 50 1/2 tal. płać.

Okowita: (z beczka) wypow. 24,000 kw. na czerw. 183 1/2, na lipiec 182 1/2, na sierp. 182 1/2, na wrzes. 183 1/2, na paźdz. 177 1/2, na listop. 16 1/2 tal. płać.

CENY TARGOWE 26 czerwca 1867 w mieście Poznaniu.

	tal.	gr.	sz.
Pszenny piękny szeff. 16 gr.	3.10	—	312.6
" " " " " " " "	3.2	6	3.7.6
" " " " " " " "	2.18	9	2.20
Żyto ciężkiego " " " "	2.11	6	2.15
" " " " " " " "			
" " " " " " " "			
Jęczmienia dużego " " " "			
" " " " " " " "			
Owsa " " " "			
Grochu do gotow. " " " "			
" " " " " " " "			
Rzepiku zimowego " " " "			
Rzepiku zimowego " " " "			
Rzepiku letowego " " " "			
Tataraki " " " "			
Perek " " " "	27	6	1
Masła garn. " " " "			
Koniczynny czerw. " " " "			
Koniczynny biały " " " "			
Siana, cent " " " "			
Stomy, " " " "			
Oleju, " " " "			
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Trał. dnia czerwca			

Giełda berlińska, 25 czerwca.

Uspokobienie giełdy dzisiejszej, w początku state, osłabiło się znacznie w dalszym przebiegu, choć do zawierania interesów znika, zacząć i obrót nader był ograniczony.

Wolny pruski: Dobr. pożyczk. p. wia (1 1/2%) 98 1/2 płać. Poż. p. wia z r. 1859 (5%) 103 1/2 płać. Obl. p. wia (3 1/2%) 85 1/2 płać. Poż. p. wia prem. z r. 1855 (3 1/2%) 123 1/2 płać.

List. zastaw.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 77 1/2 płać. do (4%) 84 1/2 płać. do (4 1/2%) 93 płać. Poza. nowe (4 1/2%) 88 1/2 płać.

